



OPATÓWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

7-8/23-24/

LIPIEC – SIERPIEŃ

1992

Wiersze z szuflady

Podróż

Płynę w morze ogromne
Jak dobrze jest w bezkresnej dali
Nie widzę ludzi wcale,
Jednak nie jestem samotną
Patrzę głęboko w oczy Pana Boga.

Obłok

Do ciszy tęskni ciało zmęczone.
Pragnę się wyrwać z ludzkiego tłumu,
Muszę do cienia trawy wysokiej.
Niebo nade mną niebieskobiałe
Krew wolniej płynie mi w żyłach
Tam ciemny obłok sunie powoli
Jak pielgrzym w Krainie Cieni
Jestem jak pyłek,
Nie czuję lęku
Na nieba przedziwnej dłoni.

Wesele

Staniesz w drzwiach
Podbiegnę
Chustę kolorową zdjęm
Opaszę twe ramiona
Dobry dzień, że przyszedłeś.
Liliowe dzwonki
Dzwonią jak na wesele.
Muzykanci weszli
I złota pszczoła leci
Pachnącym miodem brzęczy.
Raźniej mój Kochanku
Zaproś mnie teraz w tany
Przy muzyce nieba
Tańczyć teraz trzeba
Wytańcz swój zapał cały
I miłosne swawole
Bo nam już nie do siebie
Bo ty na ziemię wolisz
Musnąłeś moje usta
Co pocznę teraz bez ciebie
Panna złotousta
Ty na ziemi - ja w niebie.

H.S

Życie Opatówka w latach 1910-1920

Józef Piliński cd.

Były też uroczystości świeckie, jak np. w 1913r:
powitanie (z wielką pompą) gubernatora kaliskiego.

Charakterystyczne były też odbywające się raz w miesiącu poniedziałkowe jarmarki. Handel odbywał się na Rynku. Na północnej stronie ustawiano kramy z różnymi artykułami. Swoje wyroby wystawiali bednarze, koszykarze, rymarze, garncarze. Gospodynie oferowały warzywa, owoce, jaja, sery, masło. Z drugiej strony Rynku odbywał się handel końmi i bydłem. Wśród handlujących rej wodzili Cyganie. Na jarmarku przyjeżdżali również kuglarze lub wędrowni trupy artystyczne.

Natomiast cotygodniowe targi odbywały się w niedzielę rano. Później, pod koniec I wojny światowej przeniesiono je na soboty. Na Rynku wystawiali swoje towary przede wszystkim rzeźnicy - mięso i wędliny; gospodynie sprzedawały owoce, warzywa, ser i masło (na kwarty lub oseeki, zawijane już za mojej pamięci w liście chrzamu). Targi te były chyba skromną ofertą artykułów spożywczych i w miarę lat systematycznie malały.

Istniał w Opatówku zwyczaj wysiadywania pojedynczych osób, czy całych rodzin w wielu punktach miasta, jak powszechnie mówiono "na proggu". Przed wielu domami były umieszczone na stałe ławki, a jak trzeba było - wynoszono krzesła, które obsiadywała starszyzna rodzinna, znajomi. Dzieciom wystarczył brukowany chodnik. Prowadzono pojedyncze rozmowy - czy w większym gronie na najrozmaitsze tematy od spraw rodzinnych, zawodowych, obyczajowych, aż do "szerokiej polityki".

Dla mnie, w jednym z takich punktów Rynku, najbardziej interesujące były częste wspomnienia pana Józefa Binkowskiego o wojnie rosyjsko-japońskiej z 1905 r., w której brał udział i ciekawie o niej opowiadał, jak również popisy Adama R. swoją znajomością Pisma Świętego. Tutaj właśnie "na proggu" wyczekiwano w okresie wojny polsko-bolszewickiej na wiadomości z frontu przywożone przez kolejarzy wracających z pracy w późnych godzinach wieczornych. W takich luźnych spotkaniach czy pogaduszkach poznawało się życie i zdobywało wiele wiadomości.

Mężczyźni, choć byli zapracowani niemało czasu spędzali w szynkach lub jak je nazywano: "piwnych ławach", a było ich w Opatówku kilka. W samym Rynku trzy: Dreszera, Gumperta i Ordzińskiego, a później Pawłowskiego. Przy ul. Długiej (Łódzkiej) - Smolczyńskiego, Majera i żydowska. Przy ul. Staro-kaliskiej - Skiby i "Za wodą" - Mańki i Sobczaka. Nazwa restauracja pojawiła się dopiero w czasie pierwszej wojny tylko u Ordzińskiego z szyldem dwujęzycznym: "Restauracja - Restaurant".

Niektórzy opatowianie mieli gramofony. Nie było ich wiele, ale umilały one uroczystości rodzinne, niejedną zabawę taneczną i niejedno spotkanie, a zapewne i skromne wesele, a takie przeważały w mieście w odróżnieniu od hucznych wesel wiejskich. W jednym z lokali "piwnej ławki" czy szynku "Za wodą" taki gramofon wyróżniał się oryginalnością. Grał tylko wtedy, gdy do jego wnętrza wrzucono się pięciokopiejkową monetą. Dla gości takiej knajpy była to atrakcja, a dla właściciela dodatkowy zarobek. W restauracji Ordzińskiego w Rynku (róg Łódzkiej) umiała gościom czas grająca szafa. Naturalnie po wrzuceniu pięciu kopiejek do wnętrza. Była to jedyna szafa grająca w Opatówku.

cdn.

*** **WIANKI** ***

Zmiany zachodzące w stylu naszego życia sprawiają, że tradycyjne zabawy ludowe mają się przeżytkiem. Jest coraz mniej ludzi znających tradycje ludowe, a jeszcze mniej tych, którzy przekazywaliby je nowym pokoleniom. Potrzebny jest nam relaks i oderwanie od szarości codziennego życia. Potrzebny jest beztronski uśmiech na twarzy. Towarzystwo Przyjaciół Opatówka od samego powstania próbuje upowszechniać tradycje ludowe. Udało się do tej sprawy pozyskać grono sympatyków. Jednym z przykładów takiego działania było zorganizowanie tradycyjnych wianków 23 czerwca. Zainteresowanie imprezą przeszło nasze oczekiwania. Gminny Ośrodek Kultury przygotował część artystyczną, w której udział wzięły: Koło Gospodyń Wiejskich w Opatówku, Orkiestra Dęta Straży Pożarnej z Rajska, zespół taneczny ze szkoły podstawowej w Rajsku. Interesująco i z dużą swobodą imprezę prowadziły uczennice szkoły podstawowej w Opatówku: Paulina Papierska, Kinga Sobczakówna i Aneta Pawlaczykówna, które zapoznały uczestników z historią obchodów nocy świętojańskiej. Dowiedzieliśmy się, że ma to miejsce tylko w jedyny dzień roku, 23 czerwca, w noc przesilenia letniego. W noc świętojańską zabawiali się i odprawiali obrzędy ludzie różnych narodów.

Węgrzy uważali, że ogień św. Jana chroni bydło przed wiedźmami. Szwedzi rozpalali ogniska nad brzegami jezior i rzek, co sprawiało, że woda nabierała właściwości leczniczych. Szczególnie "krostowi i parchaci" po zanurzeniu się w niej wychodzili głady jak pskorze.

Ludzi biednych ogarniała nagle żądza bogactwa. Wierzyli w moc léniaćcego jak ogień, ale widzialnego tylko przez okamgnienie kwiatu paproci. Dlatego błądzili po lasach by go zdobyć. Szczęśliwcy biegli z tym kwiatem jak z pochodnią na najwyższe wzgórza okolicy, by tam rozgarniając ziemię gołymi rękami odkryć żyłę złota lub drogich kamieni promieniujących niebieskawym światłem. Tego samego wieczoru odprawiano wszędzie wróżby miłosne. Osoby gotowe kochać, ale jeszcze nie wiedząc kogo, musiały w wielkiej dyskrecji i w całkowitym milczeniu narwać różnych kwiatów polnych i ułożyć je w girlandkę. Zioła zerwane w dzień św. Jana miały czarodziejską moc gdy zrywano je bardzo wcześnie rano "przed piersem ptoskiem". Za najbardziej świętojańskie ziele uchodziła w Polsce bylica. Przyozdabiano nią bramy i wejścia do budynków wierząc, że roślina ta ma właściwości odbierania jadu złym oczom, napojonym zawiścią i nienawiścią, zdejmowania zadanych już uroków i leczenia chorób powstałych z nasłania diabelskiego. Do bylicy dodawano gałązki bzu, znanego ze swych magicznych mocy, szczególnie w odpędzaniu upiórów.

Powszechnie panowały wierzenia, że osobom biorącym czynny udział w sobótkowej imprezie nic złego stać się nie może aż do następnego św. Jana.

Po występach artystycznych odbył się konkurs na najładniejszy wianek. Wkrótce na stawie zamigotały płomyki świeczek na pływających wiankach. Ku zaskoczeniu obecnych na tle nieba rozblysnęły sztuczne ognie. Tę niespodziankę przygotowało TPO. Jak tradycja każe, zapłonęło też ognisko. Gminna Spółdzielnia otworzyła bufet z kiełbaskami i napojami chłodzącymi. Gdy rozpoczynała się dyskoteka dmuchnął silny wiatr i zaczęło padać. Najbardziej niepokojoną była młodzież, której to obiecano tańce do białego rana.

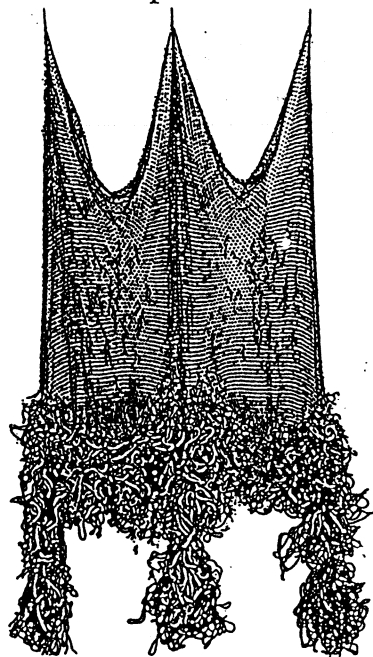
PS.

Podobno ten podmuch wiatru spowodowany był lotem czarownic na swoich miotłach. W tym roku sabat czarownic przeniesiono z Łysicy w Górach Świętokrzyskich na pierwszą górę na naszych Wądołach.

Jan Kowalkiewicz



Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku



od GOBELINU
do RZEŻBY TKACKIEJ
czerwiec - sierpień
1992

Muzeum Historii Przemysłu prezentuje bardzo ciekawą wystawę gobelinu i rzeźby tkackiej. Na wystawie można zobaczyć prace światowej sławy artystki Magdaleny Abakanowicz i wielu innych znanych twórców. Warto odwiedzić ekspozycję, która będzie otwarta do końca sierpnia.



16 lipca odbyło się w kawiarence muzealnej spotkanie redaktora naczelnego "Płomyczka" Tadeusza Chudego z dziećmi zorganizowane przez Gminną Bibliotekę Publiczną. Nastrojowa kawiarenka jest doskonałym miejscem dla tego typu imprez.

(jm)



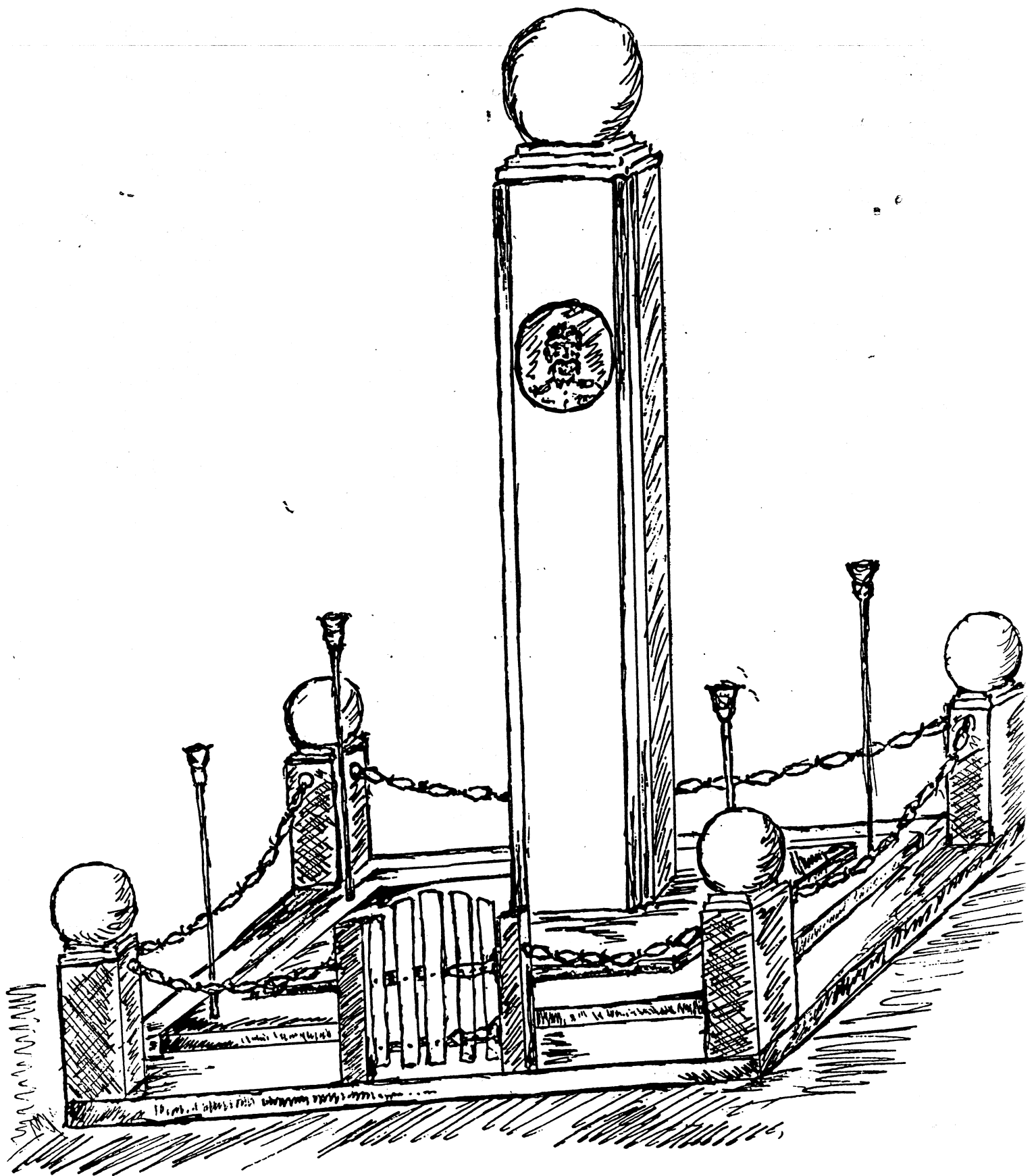
Nie ma Go już wśród nas

W słoneczne popołudnie 2 lipca setki mieszkańców Opatówka odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku

ś.p. Zygmunta Miluńskiego

Odszedł od nas Człowiek o wielkim autorytecie moralnym, Człowiek skromny, wielki przyjaciel ludzi, Członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Opatówka i jeden z jego współtwórców. Jeszcze kilka tygodni temu uczestniczył w pracach Zarządu Towarzystwa i zespole redakcyjnym "Opatowianina". Nagła choroba, a potem śmierć była zaskoczeniem dla wszystkich. Pożegnaliśmy Człowieka wielkiego serca, którego całe życie było świadectwem szacunku dla drugiego człowieka, szacunku dla uczciwej pracy i tych wszystkich wartości, które są uniwersalnymi kryteriami w ocenach ludzkich postaw i zachowań.

Zarząd i członkowie
Towarzystwa Przyjaciół Opatówka



Pomnik Wolności

RYŚ. CZ. DUSTER

Osobistości, które przebywały w Opatówku

Materiały gromadzone przez Gminną Bibliotekę Publiczną i Towarzystwo Przyjaciół Opatówka zawierają informacje o wybitnych ludziach, którzy byli właścicielami lub mieszkańcami Opatówka. Opatówek odwiedzali także dostojnicy świeccy i duchowni.

Właściciele Opatówka

Jarosław Bogoria ze Skotnik - (1276 - 1376) - arcybiskup gnieźnieński, prawnik, doradca Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Wyjednał u króla Kazimierza Wielkiego prawa miejskie dla Opatówka, zbudował zamek i kościół (prawdopodobnie na miejscu wcześniejszych budowli). Papież Grzegorz XI podarował arcybiskupowi Opatówek jako dożywocie.

Józef Zajączka - generał, namiestnik Królestwa Polskiego. Otrzymał Opatówek od Napoleona w 1807 r. Zbudował pałac, budynki mieszkalne i gospodarcze, przebudował kościół, przyczynił się do rozwoju miasteczka. Spędzał w Opatówku wraz z żoną Aleksandrą miesiące letnie. Zmarł w Warszawie, ale jego zwłoki w uroczystym kondukcji zostały przewiezione do Opatówka i złożone w podziemiach kościoła parafialnego (5 sierpnia 1826 r.).

Mieszkańcy Opatówka

Jan Kanty Giller - (1791 - 1846) - absolwent Liceum Krzemienieckiego, oficer napoleoński, burmistrz Opatówka. Mieszkał w Opatówku od ok. 1816 r. aż do śmierci.

Agaton Giller - (1831 - 1887) - działacz polityczny, publicysta, członek Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym. Urodził się w Opatówku i tu spędził dzieciństwo.

Stefan January Giller - (1834 - 1918) - poeta i pedagog. Urodził się i spędził dzieciństwo w Opatówku. Powrócił tu na stałe po przejściu na emeryturę. Zmarł w Opatówku w 1918 r.

Goście Opatówka

Przemysław I - książę wielkopolski - odwiedził Opatówek w 1246 r.

Bolesław Pobożny - książę wielkopolski - w 1259 r. stoczył w pobliżu Opatówka zwycięską bitwę z księciem kujawskim Kazimierzem.

Jakub Świnka - arcybiskup gnieźnieński - odwiedził Opatówek w 1292 r.

Stanisław Karnkowski - prymas - w 1607 r. wizytował kościół i przeznaczył środki na szpital w Opatówku.

Hugo Kołłątaj - jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego oświecenia. Przyjechał do Opatów-

ka na zaproszenie gen. Zajączka latem 1808 r. Spędził tu kilka tygodni.

Julian Ursyn Niemcewicz - pisarz i publicysta - przebywał w Opatówku dwukrotnie w 1812 i w 1828 r. Mieszkał w oficynie pałacowej (istniejącej do dnia dzisiejszego). Zachwycał się pałacem, a w czasie drugiego pobytu zanotował pozytywne zmiany, jakie zaszły w Opatówku pod rządami gen. Zajączka i Józefa Radoszewskiego.

Henryk Sienkiewicz - 4 stycznia 1904 r. podróżował pociągiem do Kalisza. Do Opatówka wyjechała z Kalisza delegacja (Alfonś Parczewski, Józef Radwan, Kazimierz Rymarkiewicz i inni), by przywitać dostojnego gościa. Wszyscy wyruszyli w dalszą drogę do Kalisza, gdzie mowę powitalną wygłosił Stefan Giller.

Achille Ratti - nuncjusz papieski w Polsce, w latach 1922-1939 - papież Pius XI. W drodze do Kalisza zatrzymał się 14 czerwca 1919 r. w Opatówku. Uroczystie powitany na rynku przez ks. A. Marczewskiego i mieszkańców Opatówka.

Ignacy Mościcki - prezydent RP w latach 1926-1939. W 1928 r. prezydent z żoną i osobami towarzyszącymi wracał z Kalisza do Warszawy. Na rynku w Opatówku zgotowano mu sedeczne powitanie.

Felicjan Skawoj-Skłodkowski - premier w latach 1936-1939 i Edward Rydz-Śmigły - marszałek Polski - przyjechali pociągiem do Opatówka, by dalej udać się samochodem do Liskowa na wystawę rolniczą: "Praca i kultura wsi". Było to latem 1937 r. Mieszkańcy Opatówka powitali dostojników na dworcu w Opatówku. Edward Rydz-Śmigły przyjechał także na odsłonięcie pomnika ks. Augustyna Kordeckiego do Szczytnik w 1938 r. Z dworca w Opatówku udał się samochodem na miejsce uroczystości.

Powyższe informacje znalazłam w monografii Józefa Raciborskiego, w "Kronice Kujawsko-Kaliszkiej" 1923/24 oraz w prasie. Wiadomości o wizytach z okresu międzywojennego zanotowałam na podstawie wspomnień. Można przypuszczać, że zarówno pałac arcybiskupi jak i pałac Zajączków gościły jeszcze wielu innych dostojników.

W Opatówku przekazywana jest legenda jakoby sam cesarz Napoleon I odwiedził gen. Zajączka. Inna wersja podaje, że do Opatówka przybyli uczestnicy zjazdu monarchów, który odbył się w Kaliszu w 1813 roku. Na razie nie znalazłam potwierdzenia tego w źródłach historycznych. Czy 2 obeliski stojące do 1939 r. przy dzisiejszej ulicy Szkolnej naprzeciwko dworku rządcy miały coś wspólnego z wizytami monarchów? Może ktoś z czytelników zna odpowiedź?

Jadwiga Buncler

Szanowni Czytelnicy!

Jestem w trakcie opracowywania książki o życiu religijnym Polaków. Moim zdaniem nietolerancja powodowana jest niewiedzą. Moja książka, mam nadzieję, będzie skutecznym popularyzatorem tolerancji religijnej w Polsce.

Bardzo proszę o wszelkie informacje na temat:

- Kościoty, Związki wyznaniowe, grupy duchowe niezarejestrowane, działające niezależnie.
- Kościoty zarejestrowane jako stowarzyszenia zwykłe lub fundacje.
- Lokalne społeczności zarejestrowanych Kościołów i Związków wyznaniowych nierzymskokatolickich.
- Organizacje ekumeniczne - ponadkonfesyjne.
- Grupy parareligijne, na pograniczu religii.

Będę wdzięczny za każdą informację.

Korespondencję proszę kierować na adres:

Jacek Rzońca

skr. nr 80

91-101 Łódź 52

Z poważaniem

Jacek Rzońca

Rav Jacek Rzońca
91-101 Łódź 52 Skr 80



Aktualności Z kroniki TPO

Rzeczpospolita ma już rząd. Po niepowodzeniu misji Waldemara Pawlaka, sztuka utworzenia rządu udała się pani Hannie Suchockiej z Unii Demokratycznej. Może wreszcie ta, jak widać energiczna kobieta, pokaże co premier w spódnicy potrafi.

Nie notowana od wielu lat susza, nazywana już zresztą suszą stulecia, która dotknęła prawie cały kraj, nie ominęła Opatówka. Duże nasłonecznienie przy silnych wiatrach w maju i czerwcu spowodowało silne przesuszenie gleby.

Już teraz można powiedzieć, że najwyższy rachunek susza wystawi rolnictwu. Odczuje to najbardziej społeczność wsi, ale rykoszet skutków suszy uderzy również konsumentów. Należy się liczyć z poważnym ruchem cen, oczywiście w górę, w całym obszarze produktów rolnych.

Wygląda na to, że do rozdygotanej gospodarki dostroiła się również aura. Cieszą się tylko wczasowicze, którzy o takim lecie przez kilka ostatnich lat mogli tylko pomarzyć.

Różnie już w przeszłości bywało z opłacalnością produkcji ogrodniczo-warzywnej. Zdaniem producentów truskawek, malin, porzeczek czy wiśni - obecnie jest gorzej niż źle.

Ceny oferowane przez ZPOW w Kotlinie, są tak niskie, że nawet nie pokrywają kosztów produkcji.

Jedyny ratunek w organizowaniu przetwórstwa przez grupy producentów i powstawanie przetwórci z udziałem kapitału rolników. Jak dotąd nic takiego się nie dzieje. Największe korzyści z obrotu owocami czerpią pośrednicy, ze stratą dla producentów i konsumentów.

Jak przewidujące okazały się działania administracji samorządowej dyscyplinujące organizację pozyskiwania wody na cele komunalne pokazało obecne suche lato.

Odejście (tam gdzie to było możliwe) od opłat ryczałtowych, a wprowadzenie rozliczeń wg. wskazań powszechnie instalowanych wodomierzy, sprawiło, że woda przestała być niczyja. Związek między ilością pobranej wody, a rachunkiem jaki przychodzi za nią płać, jest dostatecznie twardym argumentem dla jej oszczędzania. Przerwy w dostawie wody, niskie ciśnienie w sieci, to już historia.

Szanujmy wodę, bo co oznacza jej brak przekonali się mieszkańcy Kalisza, gdzie poważna awaria przypomniła jej cenę.

Trwa ruch w branży handlowej. Na miejsce "Sesamu" przeprowadził się sklep branży mięsnej z ul. Łódzkiej. Obok "Emilii" instaluje się kolejna placówka handlowa. Skoro o "Emilii" mowa, to warto podkreślić, że firma stosuje 20% upusty na niektóre towary - cóż, Europa coraz bliżej.

Pięknieje nam Opatówek za sprawą remontów prowadzonych przez administrację samorządową. Po budynku Preparandy przyszedł kolej na blok przy pl. Wolności. Południowa jego strona już cieszy oko nowymi tynkami. W odróżnieniu od "góry" na "dole" mało się mówi, a dużo robi.

W niedzielę 12 lipca br. nad zbiornikiem "Szałe" odbyły się zawody strażackie, które obserwowały setki mieszkańców okolicznych wsi. Imprezie towarzyszyła loteria fantowa, nie brakowało improwizowanych stoisk handlowych z napojami i słodyczami.

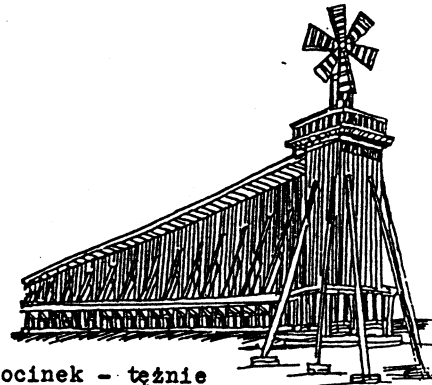
R. Rogoziński

5 lipca grupa członków i sympatyków TPO udała się na wycieczkę do: Torunia, Ciechocinka i Włocławka.

Toruń jest jednym z najbogatszych w zabytki średniowieczne miastem w kraju. Na uwagę zasługuje zwłaszcza rynek z kamieniczkami z XV i XVIII w., gotycki ratusz z końca XIV w. i fragmenty średniowiecznych murów obronnych z "Krzywą Wieżą". Obiekty te oraz "Dom Kopernika" były celem zwiedzania dla naszej wycieczki.

Dużo wrażeń dostarczył wycieczkowiczom pobyt w Ciechocinku. Spacer w okolicy tężni i uroki parku zdrojowego podreperowały nadwątlone bieganiną po Toruniu siły zwiedzających.

W drodze powrotnej wycieczka zatrzymała się we Włocławku, w miejscu upamiętniającym tragiczną śmierć ks. Jerzego Popiełuszki.



Ciechocinek - tężnie

W zbiorach TPO znalazł się sztandar opatowskich rzemieślników. Cenną tę pamiątkę przekazały Towarzystwu Panie: Danuta Nowakowska i Lucyna Sieradzka, w których domu rodzinnym sztandar przetrwał czas wojny.

Zarząd TPO serdecznie dziękuje za przekazanie tego cennego daru.

W Nr 171 Gazety Poznańskiej z 22 lipca 1992 r. znajduje się krótka informacja o działalności TPO.

Magdalena Krytkowska

CENY - CENY - CENY

lipiec 92.

Chleb	800 g	4.500
Mleko but.	litr	2.800
Masło śmiet.	250 g	-
" ekstra	250 g	7.800
Bułka zwykła	szt.	900
Mąka pszenna	kg	5.600
Ser twarogowy	kg	16.300
Ser żółty	kg	40.000
Schab	kg	40.000
Wołowina b/k.	kg	40.000
Wołowina z/k.	kg	17.000 - 29.000
Szynka got.	kg	75.000
Baleron	kg	63.000
Kiełbasa zwycz.	kg	30.500
Cukier	kg	6.000
Herbata	100 g	4.500 - 5.800

USD średni kurs (kupno-sprzedaż) 13.441 - 13.560

Pensja nauczycielska (14 lat pracy)
/wynagrodzenie zasadn. (brutto)/ 2.280.000,-

Romuald Rogoziński

Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Buncler, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński

